

Święty Maksymilian i poświęcenie się Maryi

Refleksja nad życiem św. Maksymiliana Kolbego pomaga nam dalej pogłębić poznanie całkowitego poświęcenia się Niepokalanej. Zarówno świadectwo Ojca Kolbego jak poświęcenie się Niepokalanej można widzieć w świetle Adhortacji Apostolskiej Pawła VI, *Marialis cultus*.

W tym cennym dokumencie Ojciec św. zaproponował Błogosławioną Dziewicę Maryję jako „wzór ducha pobożności, w którym Kościół zarówno czci jak i przeżywa Boskie tajemnice. To, że Maryja Dziewica może być wzorem w tej dziedzinie, wynika stąd, że Kościół uważa Ją za najznakomitszy wzór i świadectwo wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem”.

Paweł VI podkreśla cztery podstawowe postawy życia Maryi, przedstawiając Ją jako:



Dziewica słuchająca

Dziewica modląca się

Dziewica rodząca

Dziewica ofiarująca.

Naturalnie Ojciec Kolbe nie znał tego dokumentu, lecz wiemy, jak głębokie było jego pojmowanie tajemnicy Maryi! On znał wewnętrznie tajemnicę Niepokalanego Poczęcia i Jej relacje z Bogiem i z ludzkością. Dlatego możemy znaleźć te cztery postawy Maryi odbite w jego życiu. Ona była dla niego wzorem w każdej jego postawie i była dla niego Nauczycielką tego kultu, dla którego on uczynił swoje życie darem dla Boga i z tego kultu zaangażowanie życia, które polega na postępowaniu i działaniu według woli Bożej w każdej sprawie.

Kontemplacja i intymna więź z Maryją, Dziewicą słuchającą, Dziewicą modlącą się, Dziewicą rodzącą i Dziewicą ofiarującą, może doprowadzić także nas, jak O. Kolbego, do dawania świadectwa orędziu Ewangelii w naszym życiu. Tak, również my powinniśmy patrzeć na Maryję i na Ojca Kolbego, aby uczynić, jak oni, swoje życie kultem dla Boga, i z tego kultu zaangażowanie życia, które polega na pełnieniu woli Bożej. Zawsze. Wszędzie. Również w bólu, również w śmierci.

W ten sposób żyjąc poświęceniem się Niepokalanej według stylu czysto kolbiańskiego, chrześcijanin może realizować pełnię swoich przyrzeczeń chrzcielnych, a zatem Ewangelię.

Święty Maksymilian, człowiek słuchający

„Maryja jest Dziewicą słuchającą, która z wiarą, przyjęła słowo Boże”

Ojciec Kolbe, kontemplując Ją głęboko i idąc za Jej przykładem, był człowiekiem, który oddał się słuchaniu, poszukując miejsca, jakie mu było przydzielone w Bożym planie zbawienia, i jak tylko to poznał, nie wahał się, aby za tym pójść, stając się zakonnikiem, aby pracować bez wytchnienia dla dobra braci jako: apostoł, misjonarz, teolog i zawsze w awangardzie w użyciu masmediów, zwłaszcza prasy.

Był człowiekiem, który słuchał głosu i przykładu swojej rodziny; który doktoryzował się w filozofii i teologii; który słuchał inspiracji, które przychodziły mu od wewnątrz, od pierwszej wizji dwóch koron, białej i czerwonej, do wielkodusznego impulsu, który mu powiedział: idź umrzeć w miejsce tego ojca rodziny.

Tak znajdujemy zapisane w jego notatkach z medytacji i rekolekcji:

„Czytanie duchowne: Nauka Chrystusowa przewyższa nauki Świętych. - W pokoju słuchaj i zaraz wykonuj poznaną naukę w Piśmie św. (podczas Ewangelii, w refektarzu, w pacierzach, w czytaniu duchownym...)” (PMK 842).

„Mowa z serca nawraca. Przyczyną jej medytacja, modlitwa myślna. Nigdy nie opuszczaj medytacji. Święci, gdy w dzień nie mogli, w nocy medytowali i dlatego tylu nawrócili (św. Franciszek Ksawery, św. Dominik - spał u stóp ołtarza). Poprzedzaj pokorną prośbą. Odprawiaj ją spokojnie bez natężenia umysłu” (PMK 844).

„Słuchaj głosu Woli Niepokalanej spokojnie, pokornie i miłośnie i czyn” (PMK 864).

„Daj się Niepokalanej prowadzić, abys w każdej chwili słyszał Jej głos i według niego czynił” (PMK 864).

Święty Maksymilian, Człowiek modlący się

„Następnie Maryja jest Dziewicą modlącą się”.

„Uwidacznia się to w Jej nawiedzeniu matki Poprzednika. Wypowiada tam słowa uwielbienia Boga i słowa pokory oraz wiary i nadziei: to bowiem zawiera kantykt Magnificat (por. Łk 1,46-55), będący szczególną modlitwą Maryi i właściwą pieśnią czasu mesjańskiego, w której łączy się świąteczna radość starego i nowego Izraela (...)

Maryja okazuje się także w Kanie Dziewicą proszącą. Przedstawiwszy Synowi z czułą prośbą tak bardzo doczesną potrzebę, spowodowała jednak uzyskanie łaski niebieskiej. Spowodowała mianowicie to, że Jezus dokonawszy pierwszego ze swoich znaków umocnił wiarę uczniów w Siebie (por. J 2,1-12).

Wreszcie, w ostatniej chwili swego życia, Maryja ukazuje się także jako Dziewica modląca się. Albowiem Apostołowie "trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego" (Dz 1,14). Zatem modlącą się Maryję winno się dostrzegać zarówno w rodzącym się Kościele, jak i zawsze potem, także i teraz: chociaż bowiem została wzięta do nieba, nie przestaje jednak spełniać swej błagalnej i zbawiennej misji. Dziewicą modlącą się jest również Kościół, który codziennie przedstawia Ojcu potrzeby dzieci "oraz nieustannie wielbi Boga i wstawia się za zbawienie całego świata"”.

Ojciec Kolbe, idąc Jej śladami, był człowiekiem modlitwy. Człowiekiem, który żył najgłębszym życiem wewnętrznym; który wzywał Maryję bardzo wiele razy w ciągu dnia; który klękał i błagał: *„Niepokalana, powiedz mi Kim jesteś, powiedz mi, czego ode mnie chcesz, powiedz mi, jak zanieść Ciebie wszystkim ludziom, moim braciom...”*.

Człowiek, który w więzieniu i w obozie zagłady odmawiał różaniec i mówił o najgłębszych Bożych tajemnicach swoim towarzyszom, spowiadając i niosąc Eucharystię temu, kto potrzebował siły i pociechy.

Nawet w bunkrze głodowym, gdzie umarł, modlił się aż do ostatniego swojego oddechu, wołając: *„Zdrowaś Maryjo! Zdrowaś Maryjo ”*.

Posłuchajmy jednego z licznych jego pouczeń odnośnie modlitwy:

„Bo doprawdy, modlitwa to zapoznany, a jednak najpotężniejszy środek do przywrócenia pokoju w duszach, do dania im szczęścia, bo do zbliżenia ich do miłości Bożej. Modlitwa odradza świat. Modlitwa jest warunkiem nieodzownym odrodzenia i życia każdej duszy... Módlmy się i my, módlmy

się dobrze, módlmy się wiele i ustnie, i myślnie, a doświadczymy na sobie, jak Niepokalana coraz bardziej opanowywać będzie duszę naszą, jak coraz bardziej pod każdym względem będziemy się stawali Jej, jak znikać będą winy i słabnąć wady, jak łagodnie i potężnie zbliżać się będziemy coraz bardziej do Boga. Działalność zewnętrzna jest dobra, ale oczywiście jest rzeczą drugorzędną i więcej niż drugorzędną wobec życia wewnętrznego, życia skupienia, życia modlitwy osobistej” (PMK 784).

Święty Maksymilian, Człowiek, który stał się matką

„Dalej, Maryja jest Dziewicą rodzącą. Wierząc bowiem i będąc posłuszną, zrodziła na ziemi samego Syna Boga Ojca, i to nie znając męża, Duchem Świętym zacieniona”

Ojciec Kolbe, który stał się kochającą matką dla młodych aspirantów do Jego Niepokalanowa; matką, która umacniała, która pocieszała, która darowała twardego chleba współwięźniom w obozie koncentracyjnym; matką, która ścisnęła w swojej dłoni skazanych na śmierć; matką, która zamykała oczy, z najcieplejszym pocałunkiem na czole i ze łzami, które płynęły po jego obliczu.



Jak wtedy, gdy pewnego dnia młody „obywatel” zapukał do bramy Niepokalanowa, prosząc o przyjęcie go na brata. Znajdując się wobec nielicznych baraków z drewna, drżącym głosem wymamrotał: „To jest klasztor?...”, wstrzymując oddech. „Chodź, dziecko, pewnie jesteś zmęczony i głodny”, powiedział do niego wkrótce potem Ojciec Maksymilian, odczytując w obliczu młodzieńca zagubienie. „Jeśli ty pokochasz Niepokalaną i będziesz cały Jej, tutaj będziesz szczęśliwy, mój drogi, bardzo szczęśliwy...”.

„Uważam – pisze jeden z braci, którzy zakładali Niepokalanów – że nigdy ojciec albo matka nie kochali swoje dzieci z takim uczuciem i czułością, jak nas kochał Ojciec Maksymilian”. „Blisko niego czułem się jak dziecko w ramionach mamy”, powie inny.

Ojciec Kolbe nie obawiał się sam określać się „matką:

„Św. Paweł w liście do Koryntian (czy innym, nie pamiętam) tak mniej więcej mówi: "Chociaż byście 10.000 mieli nauczycieli w Chrystusie, ale niewielu ojców, gdyż w Ewangelii ja was zrodziłem" [por. 1 Kor. 4,15].

“I ja więc z radością stosuję to do siebie, ciesząc się, że Niepokalana raczyła, mimo mych nędz, słabości i głupoty i niegodności, wlać swe życie w Was przeze mnie, uczynić mnie Waszą matką” (PMK 447).

Stał się całkowitą własnością Maryi, aż do „stania się Nią”, wzorował swoje serce na Sercu Niepokalanej, żywiąc w samym sobie tę uniwersalną miłość do całej ludzkości i do każdej osoby w szczególności.

Święty Maksymilian, Człowiek ofiary całkowitej

„Maryja jest wreszcie Dziewicą ofiarującą”

I również Ojciec Kolbe był człowiekiem ofiarującym; cierpienie, które uderzyło go w ciele umęczonym, które upokarzało go, gdy wyrażał swoje ogromne ideały. Człowiekiem, który poddawał się nieludzkim trudom i akceptował nieludzkie trudy uśmiechając się na najokrutniejsze uderzenia, tylko dlatego, że był kapłanem, polakiem, i ponieważ trzymał, dopóki było to dla niego możliwe, różaniec w dłoniach.

Teksty, które ujawniają charakterystykę ofiary, czyli całkowitego powierzenia się pogodnego i ufne go dobroci Boga i Jego woli, są bardzo liczne, ponieważ była to bazowa postawa całego jego życia i także sekret jego niewiarygodnej płodności apostolskiej.

Na przykład, gdy komentuje mamie opuszczenie Zakonu ze strony brata Franciszka, tak się wyraża:

„Biedny Franuś... On pierwszy prosił o przyjęcie do Zakonu... Razem przyjęliśmy pierwszą Komunię św.; sakrament bierzmowania; razem w szkole; razem w nowicjacie; razem złożyliśmy profesję sympliczną... On (Franuś) przykładem mnie pociągnął do tego portu zbawienia; ja chciałem wyjść i jego odwieść od nowicjatu... a teraz..... Codziennie oddaję go w "Memento" Mszy św. Niepokalanej i ufam (jak i Mama), że prędzej czy później Ona wybląga u miłosierdzia Bożego zmiłowanie” (PMK 23).

Często podczas rekolekcji Ojciec Kolbe podkreśla wartość przeżywanego i ofiarowanego w ukryciu, aby być bardziej podobnymi do Chrystusa Ukrzyżowanego:

„Cierp i pracuj, o ile możesz w ukryciu (o marnotrawco łask Bożych) dla Boga samego.

Co dzień, często i w trudnych chwilach patrząc na Ukrzyżowanego ucz się, [widząc że] najuboższy, w cierpieniach największych i wzgardzie od wszystkich, naśladować P. Jezusa nagiego, w takich boleściach i tak wyszydzanego...

Kochaj Boga dla Boga samego i dla Niego (coraz spokojniej i miłośniej) w pokoju i miłości cierp i pracuj.

Kochaj, kochaj uczynkiem Pana Boga, daj Mu siebie, wszystkich i wszystko, i bądź z Nim (skupienie) zawsze, bo i On tak robi” (PMK 845).

A bratu Alfonsowi poleca:

„Oddaj się całkowicie Tej najlepszej naszej niebieskiej Mamusi, a zwycięski łatwo przejdiesz przez wszystkie trudności i... i zostaniesz świętym, wielkim świętym” (PMK 21).

W Zakopanem, podczas powtarzanych i przedłużonych okresów leczenia gruźlicy, Ojciec Kolbe ze spokojem pozostawia kierowanie M.I. i czasopismem, powierzając się woli Niepokalanej i ofiarując Jej wszystko:



„Otóż już jestem w miejscu przeznaczenia. Chociaż nie będę chodził po górach, jak ten ksiądz na drugiej stronie kartki, to jednak miejsce jest tu dla mnie jak najstosowniejsze do kuracji. Polecenia lekarza mogę tu całkowicie spełniać: powietrze świetne, weranda, gdzie można się wylegiwać na powietrzu, także jest; wikt bardzo dobry i co się chce, można dostać, teraz tylko niech pozostanie, pomnoży się lub też zmniejszy albo odejdzie choroba wedle Woli Bożej” (PMK 30).

„Stosując się do życzenia N[ajprzewielebniejszego] O. Prowincjała [2] nie zajmuję się tu sprawą MI, nic nie organizuję, chociaż nieraz silna pokusa do tego mnie skłania... Działam więc tylko jako zwyczajny członek MI ” (PMK 45).

Jest bowiem przekonany, że „w zniechęceniach można, należy się modlić, ale przede wszystkim nieodzowne jest poddanie się woli Bożej... ofiarowanie się Matce Bożej Niepokalanej, jak dziecko najlepszej z matek; z prostotą uciekać się do Niej we wszystkich niepokojach, cierpieniach i pokusach, a Ona będzie towarzyszyła nam szczęśliwie podczas tego krótkiego życia”.

„Powierz się każdego dnia bardziej w ręce Jezusa i Niepokalanej. Nie trap się przeciwnościami i trudnościami, ale zostaw wszystko Niepokalanej. Ona wszechpotężna: co zechce, to i uczyni” (PMK 853).

„Tyle kłopotów miałem na głowie i wszystko - niepotrzebnie, bo jak tylko oddałem je Niepokalanej zaraz jeden po drugim załatwia” (PMK 866C).

Te stałe dyspozycje jego ducha i jego woli wyjaśniają też jego spokój, siłę i wielkoduszność również w nazistowskim obozie zagłady. Wiele byłoby na to świadectw, logicznej zapowiedzi heroicznego gestu, tej najwyższej ofiary własnego życia, która sprawi, że przejdzie on do historii jako Męczennik Oświęcimia.

„Sługa Boży znosił twarde warunki więzienia (na Pawiaku) dość wielkodusznie i z mocą, tak że dla wszystkich nas był modelem i wzorem. Zniósł ze spokojem i godnością gnębienie ze strony SS wywołane głównie jego habitem zakonnym. Nigdy nie słyszałem, aby się skarżył z powodu pobicia albo dręczenia”.

„Ofiara Ojca Kolbego wywarła duże wrażenie na umysłach więźniów, ponieważ w obozie nie spotykało się przejawów miłości bliźniego; jeden więzień odmawiał dania drugiemu więźniowi kawałka chleba, a tutaj, mamy przypadek ofiarowania własnego życia za innego nieznanego więźnia”.

„Fakt, że Ojciec Maksymilian ofiarował się za innego więźnia, wzbudził podziw i szacunek więźniów, podczas gdy wywołał konsternację pośród władz obozu... Był to jedyny przypadek dobrowolnego ofiarowania własnego życia za innego więźnia. Po zakończeniu apelu skazani zostali doprowadzeni do bunkra, aby tam umrzeć z głodu”.

Był on człowiekiem wyniszczonym przez miłość bez granic: *„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 13,15).*

Sekretem jego stałego i wzrastającego heroizmu w miłości było jego bezgraniczne poświęcenie się Niepokalanej.